OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Kupon premjowy dnia 10 lipca 1934 r.

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, czwartek 12 lipca 1934 Nr. 191

Anglo-francuski plan pomocy

tworzy się podczas pobytu min. Barthou w Londynie

LONDYN (PAT.) Wczoraj o godz. 10 rano w Foreign Office rozpoczęła się konferencja, w której wzięli udział: minister spraw zagranicznych Francji Barthou, sir John Simon, min. Eden, podsekretarz stanu Vansittart oraz min. Pietri.

Rozmowy anglo - francuskie trwały dwie i pół godziny, poczem członkowie delegacyj udali się do hotelu Carlton, gdzie sir John Simon wydał śniadanie na cześć gości francuskich. W śniadaniu wzięli udział ze strony brytyjskiej: Corbin,, lordowie Creve, Rearing, Hailsham i Tyrell, Herbert Samuel, Henderson, Eden oraz rzeczoznawcy morscy.

O godz. 4 p. p. rozpoczęły się w Foreign Office dalsze obrady, które trwały do godz. 6-ej. W rozmowach popołudniowych strona francuska sprecyzowała plany zawarcia paktów wzajemnej pomocy. Plany te przedstawili dokładnie miarodajni referenci na Quai d'Orsay, a mianowicie sekretarz generalny Leger i szef sekcji Ligi Narodów Massigli.

Nad wywodami Francuzów rozwinęła się dyskusja, w toku której nastąpiło uzgodnienie pewnych punktów.

Jak zapewniają z kół poinformowanych, wywody francuskie były bardzo przekonywujące, tak iż delegacja brytyjska jaknajżyczliwiej odniosła się do przedstawionego przez min. Barthou planu. Rozmowy prowadzone będą dalej dziś przed południem.

PARYŻ. (P.A.T.). Agencja Havasa donosi, że minister Barthou, zapytany przez dziennikarzy angielskich o cele swej wizyty w Londynie, oświadczył: „Spotkanie moje z ministrami angielskimi jest rozmową dwóch rządów wielkich krajów demokratycznych, które czynią wszelkie wysiłki, aby zapewnić światu pokój.

LONDYN. (P.A.T.). Niezależnie od rozmów, prowadzonych wczoraj w Foreign Office na temat szczegółów francuskiego planu paktu wzajemnej pomocy, w admiralicji brytyjskiej toczyły się w tym samym czasie rozmowy pomiędzy pierwszym lordem admiralicji Eyres Monsell i francuskim ministrem marynarki Pietri przy udziale ekspertów obu stron.

W rezultacie tych rozmów min. Pietri postanowił nie wyjeżdżać z min. Barthou, lecz pozostać jeszcze dwa dni w Londynie, w celu wyczerpującego przedyskutowania z przedstawicielami admiralicji brytyjskiej przygotowań do przyszłej konferencji morskiej.

Pakt bałtycki

nie dojrzał jeszcze w szczegółach

RYGA. (P.A.T.). Z Kowna donoszą: Konferencja trzech państw bałtyckich w sprawie utworzenia związku bałtyckiego kończy swe obrady.

Dotychczas poza wiadomością o otwarciu konferencji nie ukazał się żaden komunikat oficjalny.

Według informacyj z kół miarodajnych, rezultaty obrad sprowadzają się do ustalenia głównych zasad przyszłej umowy sojuszniczej między trzema państwami bałtyckiemi. Dopiero po opracowaniu i uzgodnieniu tych zasad, może nastąpić ustalenie tekstu umowy związkowej.

W Holandji spokój

Tylko w żegludze trwa strajk

AMSTERDAM. (P.A.T.). W miastach holenderskich, w których powstały rozruchy na tle strajkowem, nastąpiło uspokojenie. Robotnicy portowi, którzy przystąpili wczoraj rano do pracy, odłożyli strajk do popołudnia.

Powróciło również do pracy 200 robotników sezonowych, którzy ogłosili strajk jako protest przeciwko zmniejszeniu zapomóg dla bezrobotnych oraz przeciwko akcji policji. Natomiast w żegludze strajk trwa w dalszym ciągu.

W Rotterdamie policja aresztowała członków komitetu wykonawczego partji niezależnych socjalistów za podburzanie przeciwko władzom.

Wycofanie bataljonu piechoty z Amsterdamu wskazuje na znaczne uspokojenie.

Olbrzymi grad

RYGA. (P.A.T.). Z Kowna donoszą: Nad północną Litwą przeszła silna burza z gradem, które go wielkość dochodziła do 100 gramów.

Na dużej przestrzeni zostały zniszczone zasiewy, drzewa owocowe i lasy. Szczególnie ucierpiało miasteczko Paudelis, gdzie burza zniosła dachy z domów i płoty oraz poraniła bydło.

Niezwykłe upały we Francji

W studniach zabrakło wody

PARYŻ. (P.A.T.). Nad Francją i Paryżem przechodzi fala silnych upałów. W Paryżu termometr wskazywał wczoraj 35 st. w cieniu.

Na prowincji temperatura dochodziła w niektórych miejscowościach, jak w Dijon do 37 stopni.

Z całego kraju sygnalizują szereg pożarów, które powstały wskutek suszy. W Allier i Chevreuse płoną lasy. W Górnej Sabaudji pastwą pożaru padło miasteczko Fion. Straty wynoszą zgórą 2 miljony franków.

Donoszą również o licznych porażeniach słonecznych i braku wody w studniach.

Od świtu do nocy

Susza, jaka panowała od dłuższego czasu w okręgu Fukunoka (Japonja) została przerwana przez 3-godzinny deszcz, spowodowany prawdopodobnie zaburzeniami atmosferycznemi, wywołanemi przez 150 strzałów armatnich, jakie oddano wczoraj przez ciężką artylerję.

Skazano wczoraj w Tokio (Japonja) czterech przywódców komunistycznych, członków Kominterau, za działalność wywrotową na karę więzienia. Minimalna kara wynosi 10 lat więzienia, a maksymalna — więzienie dożywotnie.

Harriman, b. prezes „Harriman National Bank and Trust Co." osadzony został w więzieniu Lewisbury w stanie Pensylvania. Harriman, jak wiadomo, skazany został na 4 i pół roku więzienia za fałszowanie dokumentów i różne malwersacje.

Z bombą do wróżki

Podczas wróżby dynamit rozerwał go na części

BORYSŁAW. (P.A.T.). Wczoraj około południa do wróżki Foglowej przy ul. Mickiewicza w Borysławiu przyszedł jakiś osobnik, prosząc o wróżbę.

W pewnej chwili w kieszeni jego wybuchła bomba, która rozerwała go na części, Foglową zaś ciężko zraniła.

Nazwiska tego osobnika nie zdołano ustalić. Energiczne dochodzenie w toku.

Piorun uderzył w kościół

Uszkodził ołtarz, mury i wieżę

SŁONIM. (P.A.T.). Wczoraj o godz. 16-ej uderzył piorun w kościół parafjalny w Słonimiu.

Do wnętrza dostał się piorun po przewodach elektrycznych i zniszczył całą instalację elektryczną, uszkodził boczny ołtarz Św. Andrzeja oraz mury i wieżę.

Wskutek dużego wstrząsu wypadło około 100 szyb z okien kościoła. Ponadto uszkodzone zostały aparaty telefoniczne i przewody elektr. na przedmieściu.

Piorun ten kontuzjował również pewną kobietę.

Kpt. Orliński uległ wypadkowi

Wczoraj wieczorem podczas lądowania na lotnisku „Okęcie" kpt. Orliński stracił panowania nad aparatem i runął na ziemię. Sławny lotnik cudem wyszedł z katastrofy bez szwanku. Aparat został rozbity.

Zgon ojca min. Poniatowskiego

W dniu wczorajszym po krótkiej chorobie zmarł w Warszawie Kazimierz Józef Poniatowski, ojciec p. ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Juljusza Poniatowskiego.

Pogrzeb odbędzie się we środę o godzinie 10 rano z kaplicy na Powązkach.

Olbrzymia klęska pożarów w Niemczech

Szkody obliczają na kilkanaście miljonów marek

BERLIN. (P.A.T.). Olbrzymi pożar lasów w okolicy miasteczka Warem w Meklemburgji szaleje z niesłabnącą siłą. Wyrządzone szkody obliczają na kilkanaście miljonów marek. Dotychczas został zniszczony drzewostan na przestrzeni 85 kilometrów kwadratowych.

Nowy pożar wybuchł wczoraj wzdłuż toru kolejowego Halle — Crocleborz wpobliżu miasteczka saksońskiego Troebitz. Straż pożarna z wielką trudnością uratowała znajdującą się wpobliżu hutę szklaną.

Donoszą ponadto o ogromnym pożarze łąk i lasów w miejscowości Gilhan (Hanower). Po kilku godzinach nadludzkich wysiłków ze strony okolicznej ludności, pożar stłumiono. Pastwą pożaru padło około 1.000 mórg łąk i lasów.

BERLIN. (P.A.T.). Katastrofa pożaru lasów w Niemczech zatacza coraz szersze kręgi. Wczoraj nadeszły tu wiadomości o groźnym pożarze lasów w Górnym Palatynacie, wzdłuż toru kolejowego Wiesau — Tirschenreuth, gdzie pożar strawił drzewostan na przestrzeni 6.800 ha.

S. p. red. Matoga

KATOWICE. (P.A.T.). Zmarł tu wczoraj po dłuższej chorobie red. Aleksander Matoga w 31 roku życia. Ś. p. red. Matoga od szeregu lat pracował w dziennikarstwie w Warszawie i w Katowicach. Był on również korespondentem polskim pism angielskich i amerykańskich. Pogrzeb odbędzie się w czwartek po południu.

Echa pobytu p. Prystora na Litwie

WILNO. (P.A.T.). Wczoraj odbyło się w Druskienikach pod przewodnictwem sen. Abramowi cza zebranie wileńskiej grupy parlamentarnej B. B. W. R., w którem wziął udział b. premjer Prystor oraz wszyscy senatorowie i posłowie grupy.

Po załatwieniu spraw bieżących prezes Abramowicz w dłuższem przemówieniu scharakteryzował stosunki polsko-litewskie, poczem wywiązała się dłuższa dyskusja nad sprawami polsko-litewskiemi. W dyskusji kilkakrot nie zabierał głos b. premjer Prystor, dzieląc się z zebranymi wrażeniami i spostrzeżeniami z ostatniej swej podróży do Kowna.

Zebranie powołało specjalną komisję wileńskiej grupy parlamentarnej do spraw polsko - litewskich, której zadaniem będzie reprezentować Blok B. W. R. w pracach nad ustaleniem tych stosunków.

Pamiętajcie o bezrobotnych

Bojowcy wypierają się winy

Drugi dzień wielkiego procesu we Lwowie

LWÓW. (P.A.T.). Wczoraj w drugim dniu procesu przeciwko 14-tu oskarżonym bojowcom z OUN zeznawali dalsi oskarżeni.

Wszyscy oskarżeni, wbrew swym zeznaniom w śledztwie, wypierają się winy, przecząc jakoby kiedykolwiek byli członkami OUN i rozwijali działalność wywrotową. W wielu wypadkach trybunał konfrontuje ich za przeczenia z zeznaniami, złożonemi podczas dochodzeń policyjnych i sądowych. Niektórzy oskarżeni wogóle odmawiają odpowiedzi na pytania, dotyczące ich czynów, objętych aktem oskarżenia, albo wogóle milczą.

W dniu dzisiejszym odbędzie się dalszy ciąg rozprawy, która przeciągnie się około 10 dni.

Niezwykły proces b. dyrektora „Skody"

o należność za ochronę jego osoby

W Sądzie cywilnym toczy się jedyna w swoim rodzaju sprawa o wynagrodzenie pieniężne za pilnowanie dyrektora fabryki „Skoda", gdy ten udawał się wieczorami na randki do swej przyjaciółki, p. Stanisławy K., zamieszkałej przy ulicy Hożej.

Ochroną taką otaczał się dyrektor fabryki, Czech Kabat, a nastąpiło to w związku z jakimś tajemniczym na niego napadem, rzekomo ze strony kochanka pani K., do którego Kabat strzelał nawet z rewolweru.

Obecnie Kabat nie jest pracownikiem fabryki i wyjechał do Czechosłowacji a pozostała niezałatwiona kwestja zapłaty dla p. Michała Zmarzłego b. komisarza policji, który sprawował funkcje komendanta osłony możnego dyrektora. P. Zmarzłego wydalił z posady następca Kabata, dyrektor Heine, przyczem w grę wchodzą tutaj jakieś zakulisowe sprężyny rozgrywki między obu dyrektorami.

Zdaniem p. Zmarzłego, który pretensje swe obliczył na 10 tysięcy złotych, Heine kontrolował Kabata, a ten chciał się uwolnić od narzuconych szpiegów i nasłanych zbirów.

Skargę przeciwko fabryce „Skoda" popiera adw. Jan Drobniewski, który powołał na świadków szereg pracowników fabrycznych, tworzących gwardję przyboczną Kabata. Zeznali oni wyraźnie, że Kabat obawiał się zamachu ze strony Heinego, któremu „patrzył na ręce", za co ten chciał się go pozbyć i w jakikolwiek sposób zlikwidować. To też zupełnie oficjalnie zgodzono ludzi, dając im rozkazy służbowe strzeżenia Kabata, wszędzie, gdzie się ruszy poza teren fabryki.

Ciekawe, ile „Skodę" będzie to kosztować?..

Skarga przeciw bankowi

o fałsz i oszustwo

Do urzędu prokuratorskiego **wpłynęła sensacyjna skarga przeciwko Bankowi Amerykańskiemu (Królewska 3) o fałsz i oszustwo.**

Właściciele placów w Warszawie małżonkowie Chałupczyńscy zarzucają Bankowi Amerykańskiemu, że bez ich wiedzy i wbrew woli przerobili treść weksli, wystawionych in blanco na 6000 dolarów, wpisując, że suma ta, ma być płatna w dolarach w złotych w złocie, z podaniem także wagi kruszcu.

Wysokość szkody wynosi w takim wypadku około 40.000 złotych, ponieważ podług kursu giełdy kwota 6000 dolarów stanowi równowartość 30,000 złotych, gdy ta sama ilość dolarów złotych kosztować będzie ponad 60,000 złotych.

Oryginalna sprawa wywołała duże zainteresowanie w kołach bankowych.

Echa bankructwa Kwinty

W Sądzie Apelacyjnym rozważana była sprawa losów złotych monet, zasekwestrowanych przez władze śledcze podczas rewizji u skazanego za podstępne bankructwo, właściciela domu bankowego, Stanisława Kwinty.

Owe złote monety, wartości trzydziestu tysięcy złotych, jak się później okazało, stanowiły własność sekretarki Kwinty, obywatelki szwajcarskiej, Gouglerowej. Sąd Okręgowy przyznał jej prawa do zwrotu monet, ale jednocześnie wzbronił wydania, aż do czasu prawomocnego osądzenia sprawy przez wszystkie instancje.

Inną decyzję ogłosił Sąd Apelacyjny, do którego zwrócił się ze skargą, adw. M. Niedzielski. Złote monety, dolary i franki szwajcarskie, zostały natychmiast wydane Gouglerowej.

Sprawa porwania zakonnicy

Przed paroma miesiącami pisaliśmy o niezwykle ciekawej sprawie usiłowania porwania zakonnicy z klasztoru w Laskach za Powązkami. Miał tego dokonać były właściciel stajni wyścigowej. Wacław Daszewski, zakochany nazabój w jedynaczce znanej rodziny ziemiańskiej z Poznańskiego, p. Halinie Lossow.

Gdy starania o jej rękę pozostały bez skutku, Daszewski miał się ważyć na porwanie jej z klasztoru, w którym odbywała nowicjat.

Jak się dowiadujemy obecnie prokurator zrzekł się popierania oskarżenia w tej sprawie i sprawa sądowa, wynikła na tem tle, przypuszczalnie będzie umorzona.

Sensacyjny proces o zniesławienie

Dziś na wokandzie Sądu Grodzkiego, oddział 13-ty, przy ulicy Kruczej 10 znajduje się sensacyjna sprawa o zniesławienie, wytoczona przez inspektora armji, generała dywizji Dąb-Biernackiego, Konstantemu Krasowskiemu, plenipotentowi dóbr hrabiego Potockiego w Krzeszowicach.

W procesie brać będzie udział, w charakterze świadków, cały szereg wybitnych osobistości, jak: były minister Miedziński, wojewoda Jaroszewicz, senator Szujski, poseł polski w Pradze, Grzybowski, hrabia Potocki oraz kilka osób ze sfer ziemiańskich.

Sama sprawa przedstawia się bardzo ciekawie. Oto oskarżony p. Krasowski w rozmowie z profesorem Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, Mokrzyckim miał się wyrazić pogardliwie o pułkowniku Sztabu Głównego, Józefie Biernackim, że „jest tak samo nieuczciwy i niesumienny, jak i jego bracia".

Gdy dowiedział się o tym fakcie generał Dąb-Biernacki, zaskarżył p. Krasowskiego do sądu w obronie honoru rodziny.

W imieniu generała skargę popiera adw. Jarosz, oskarżonego broni zaś adw. Mieczysław Etinger.

Wyznaczenie terminu procesu wielkiej afery kolejowej

Wśród sensacyjnych procesów, które znajdą się na wokandzie Warszawskiego Sądu Okręgowego po zakończeniu ferji letnich figuruje sprawa wielkiej afery reklamacji zaginionych przesyłek kolejowych. Afera została ujawniona przed rokiem na terenie Warszawskiej Dyrekcji Kolei.

Na ławie oskarżonych zasiadzie 13 osób z b. referendarzem Włodzimierzem Jastrzębskim, którzy są oskarżeni o fałsze i oszustwa sięgające 200.000 złotych. Wśród oskarżonych znajdują się właściciele biur reklamacji przesyłek. Szkoły skarbowe — wynikłe z powodu tej afery, zabezpieczone zostały na majątku oskarżonych.

Proces wyznaczył Wydział 8 Karny Sądu Okręgowego na dzień 28 września r. b.

Szerokie drzwi i cienka ściana

(S. F.) Dwa niewielkie sklepiki z obuwiem, p. Bernarda Ziółko i p. Majlocha Zylberga, mieszczą się obok siebie. Pomiędzy konkurentami wynikają ciągłe scysje i właśnie jedna z nich stała się przedmiotem rozprawy Sądu Grodzkiego, gdzie, jako oskarżony stanął p. Zylberg, który w malowniczy sposób opowiedział historję i przyczyny konkurencyjnej nienawiści.

— Mój sklep — **zaczął** — jest tuż, tuż przy pana Ziółko. Między nas jest tylko cienka ścianka. Taka cienka, **że wszystko przez** nią słychać.

Jak p. Ziółko jest na mnie zły to on mnie w oczy sie boi powiedzieć. On sobie stoi w swojem sklepie i na cały głos krzyczy:

— Łobuz, żebyś zdechł! Łobuz, żebyś zdechł!

I on dobrze wie, że ja słyszę. Początkowo ja nic nie mówiłem. Myśle sobie na dać w morde zawsze będzie czas. I czekałem troszkę. On wymyślał bez nazwiska i ja mogłem nie wiedzieć, że to do mnie.

Ale jak sie zaczęło z temi drzwiami, to już straciłem cierpliwość.

— Z jakiemi drzwiami?

— Właśnie, panie sędzio! Tu sie zaczął ten dramat.

Pan Ziółko przy swoim sklepie sprawił sobie drzwi. Specjalnie szerokie drzwi nazewnątrz. Takie drzwi, że jak on otwiera swój sklep, to jednocześnie zamyka mój!

— I te drzwi zupełnie zamyka ją pańskie wejście?

— A jak niezupełnie? Jak jest szparka? To czy klient sie pójdzie przeciskać?

Więc sie zaczęła wojna o te drzwi. On otwierał, ja zamykałem. On znów otwierał, ja znów zamykałem. Myśmy nawet nie mieli czasu na handel, tyle było roboty z temi drzwiami.

I raz to on sie zmęczył i już nie miał siły otwierać. To wleciał do swojego sklepu, przyłożył usta do ściany, żebym ja dobrze słyszał i zaczął krzyczeć:

— Bandyta! Łobuz! Złodziej!

I żebym ja nie miał żadnych wątpliwości, że to o mnie chodzi, to on krzyczał z nazwiskiem.

— Zylberg łobuz! Zylberg cham!

No to już wtedy, pan sędzia sam rozumie, że ja nie mogłem dłużej czekać. Wleciałem do niego i go dałem zdrowo w pysk. Ale niech pan sędzia sie nie martwi. On mi wcale nieźle oddał.

Ponieważ świadkowie stwierdzili, że bójka w samej rzeczy była obustronna, sąd p. Zylberga od kary uwolnił.

Wesoły Kącik

NIEDOJRZAŁA



Przyszła do mnie córka sąsiadów młodziutka panna Wandzia, z teką pod pachą.

— Dokąd pani z teką? — zdziwiłem się. — Przecież pani nigdzie nie pracuje.

— **Mama mi każe.**

— Co każe?

— Chodzić z teką. Bez teki mnie na ulicę nie puszcza.

— Dlaczego?

— Żeby mnie mężczyźni nie zaczepiali. Mama uważa, że panny z teką mężczyźni się boją. Bo myślą, że z policji.

— I rzeczywiście się boją?

— Iii... gdzietam! A zresztą, jak który się boi, to zrobię do niego oko i się przestaje bać. W zeszłym tygodniu też poznałam przystojnego chłopca. I właśnie w tej sprawie przyszłam do pana.

— O co chodzi?

— Widzi pan, ja chcę wyjść za tego chłopca zamąż. A mama mi nie pozwala. Mówi, że jestem za młoda, niedojrzała do małżeństwa i że mogę poczekać.

— A pani nie chce?

— Chyba! Dość mam czekania. Mamie dobrze mówić, bo **już dawno wyszła zamąż! A mnie każe czekać i czekać!**

— A czego się pani tak śpieszy?

— Bo mi wstyd! Żeby pan wiedział ile już moich koleżanek wyszło zamąż! Jedna to już nawet umarła! A ja jeszcze nic! Nawet **narzeczoną ani razu nie byłam!**

Panna Wandzia miała łzy w oczach.

— A mama ciągle krzyczy, że jestem niedojrzała i niedojrzała! Na co mam czekać? Aż mi zęby wypadną? Mama, jak wyszła zamąż, to też miała tylko 17 lat.

— A widzi pani! — zauważyłem. — Teraz panią ostrzega, bo się pewno sama sparzyła.

Panna Wandzia energicznie tupnęła nogą:

— Ja się też chcę sparzyć!

Rozłożyłem bezradnie ręce. A energiczna panienka mówiła w uniesieniu.

— Najwyższy czas, żebym już wyszła zamąż! Już teraz!

— Już teraz?... Przecież dopiero dziewiąta rano!

Panna Wandzia **rzuciła na** mnie obrażone spojrzenie.

Pana się zawsze żarty trzymają. A ja przyszłam, żeby pan mi pomógł.

— Słucham panią.

— Żeby pan przekonał mamę, że ja już dojrzałam do małżeństwa.

— Jak to zrobić.

— Niech pan... niech pan...

Panna Wandzia spuściła oczy.

— Niech pan powie mamie, że... pan miał ze mną dziecko.

— Coo?!! Co pani wygaduje?

— Czego się pan przeraża? Przecież tylko poto, żeby mama zrozumiała, że już dojrzałam. Ja pana proszę! Innej rady nie widzę. Niech pan to dla mnie zrobi.

Napoleon Sadek.

SPORT

REPREZENTACJA POLSKI NA MECZ Z NIEMCAMI

Po lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w konkurencji pań—ustalony został reprezentacyjny nasz skład na mecz z Niemkami w dniu 15 b. m w Warszawie.

W skład reprezentacji weszły:

100 m. — Walasiewiczówna i Gottliebówna. 200 m. Walasiewiczówna i Orłowska. 80 m. z płotkami — Freiwaldówna — Batiukówna — Orłowska — Walasiewiczówna. Wdal: Walasiewiczówna i Wenclówna. Wzwyż: Orzełówna i Wajsówna. Kula i dysk: Wajsówna i Cejzikowa. Oszczep: Kwaśniewska i Smetkówna.

HELJASZ I KUSOCIŃSKI ZAGRANICĄ

Dwaj czołowi nasi lekkoatleci, Kusociński i Heljasz, wezmą udział w międzynarodowych mistrzostwach lekkoatletycznych Anglji, które odbędą się w Londynie w dniach 13 i 14 b.m.

Wracając z Londynu obaj zawodnicy zatrzymają się w Kolonji, gdzie w dniu 17 b. m. startować będą w międzynarodowych zawodach.

2.000 MOTOCYKLI NA STARCIE

Raid automobilowy i motocyklowy dokoła Rzeszy Niemieckiej na dystansie 2.000 klm. wyznaczony na dni 21 22 b. m. zgromadzi około 2.000 zawodników. Po raz pierwszy w wyścigu tym startują zawodnicy zagraniczni, w liczbie 50, reprezentujący Anglję, Włochy, Danję, Francję, Holandję, Szwajcarję i Czechosłowację.

ŻEGLARSKIE WYPRAWY HARCERZY

Przed kilkoma dniami wyruszył kajakiem na wyspę Kretę harcerz Marian Świtalski z Krakowa.

Również kajakiem w daleką podróż do Szanghaju przez Indie i Chiny wyruszył podharcmistrz Korabiewicz, b. lekarz statku szkolnego „Dar Pomorza".

Z CAŁEGO ŚWIATA

Słynny pływak amerykański i rekordzista świata, Jack Medico, ustanowił nowy rekord światowy na dystansie 1 mili ang. stylem dowolnym w nieprawdopodobnym czasie 20:57,8 sek.

Międzynarodowe lekkoatletyczne mistrzostwa Anglji, które odbędą się w Londynie w dniach 13 i 14 b. m., zgromadzą 472 zawodników, wśród których będą przedstawiciele 10 państw, a mianowicie: Niemiec, Anglji, Francji, Holandji, Węgier, Finlandji, Łotwy, Japonji i Stanów Zjednoczonych.

Polska reprezentowana będzie przez Kusocińskiego i Heljasza.

Konkurs zadań

i ciekawych pytań

W dalszym ciągu zadań 9-ej serji prosimy o rozwiązanie:

5. PRZEMIANA PODWÓJNA

K U R S
x x x x
x x x x
x x x x
R A S A
x x x x
x x x x
x x x x
K O C Z

Zmieniaj po jednej literze tak, by wyraz „kurs" przemienić w wyraz „rasa", a potem wyraz „rasa" w wyraz „kocz".

6. ŻARTOBLIWE PYTANIE

Który miesiąc posiada piec, chociaż najmniej tego potrzebuje?

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 3
Nr. gazety 192

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Zazdrośnik, który bije...

P. H. S. z Marmontu
oznajmia nam:

„Dwa lata temu poznałam Staśka z Marymontu, którego pokochałam całem sercem. Zdaje się, że on mnie też, ale cóż z tego? Rozmawiałam z nim tylko pół roku i zerwałam, a to dlatego, że dręczył mnie zazdrością. Z nikim nie dał rozmawiać i nie dość tego — bił się z nimi!

Muszę zaznaczyć, że mam bardzo duże powodzenie u chłopców, bo jestem podobno ładna, zgrabna i dość wesoła. Rozmawiałam z kolegami, tylko gdy ich spotkałam, ale się nigdy nie umawiałam. Stach mówił, że go nie powinnam zdradzać, gdyż był mo im narzeczonym.

Staram się wszelkiemi siłami o nim zapomnieć, ale wszystko napróżno, gdyż serce rwie się z bólu za Stachem. Czyż skazana jestem na staropanieństwo? Bo już skończyłam 17 lat, a inni chłopcy mnie nic nie obchodzą.

Mam nawet narzeczonego, którego wcale nie kocham a on mnie — bardzo. Czy spotkać się z nim czy czekać na Stacha? Może wróci? Może Stacho mnie nie chce, że jestem biedna, gdyż on ma dom pod lasem na Marymoncie?

Zaznaczyć muszę, Redaktorze, że Stacho ma też powodzenie u dziewcząt. Może Stacho przeczyta to nasze kochane pismo i wróci do Heli, która czeka i wszystko wybaczy, aby tylko wrócił...".

Spełniając prośbę Pani, list drukujemy, co do mnie wszakże odradzam Pani małżeństwo ze Stachem. Proszę mi wierzyć, że z takim zazdrośnikiem nie będzie Pani szczęśliwa. Narazie się Pani wydaje, że Pani nie może bez niego żyć, ale przekona się Pani, że żyć z nim będzie dla Pani najokrutniejszą męką. Jeżeli już jako narzeczony był taki nieznośny, to co dopiero, jako mąż? Bardzo dobrze, że Pani z nim zerwała, ale teraz niech Pani odeprze pokusę ponownego zadawania się z nim. I proszę nie być śmieszną: 17 lat i już staropanieństwo?

Niech Pani się z tą obawą zwróci do mnie za drugie 17 lat, to pogadamy...

Jak go spotkać?

P. Krysia z Wolskiej
zwraca się do nas o radę, pisząc:

„Poznałam chłopca, jasnoblondyna imieniem Józiek (mieszkał na ul. Wroniej), którego bardzo pokochałam. Umówiłam się z nim, ale nie poszłam, bo długo wtedy pracowałam. Od tego czasu nie mogę go spotkać. Byłam u niego, ale mi powiedziano, że się wyprowadził.

Dowiedziałam się też, że mój „blondynas" spotyka się z Danką z Bema i że się w niej kocha. Ale ja nie wierzę, bo mi mówił, że nigdy nie kochał, ani nie kocha.

Natomiast mówił mi, że mu się bardzo podobam (jestem bardzo zgrabną), że mnie bardzo lubi i chciałby się ze mną spotykać. Więc i ja kochany Redaktorze chcę się z nim spotkać, a nawet pragnęłabym się z nim połączyć na zawsze.

Więc doradź mi kochany Redaktorze, jak go spotkać, bo ja żyć bez niego nie mogę".

Najlepsze już Pani zrobiła. Napisała Pani do nas, my to wydrukujemy, Józiek przeczyta i wszystko będzie dobrze.

Ale niech Pani pamięta na przyszłość, że zawsze należy uprzedzać o niemożności udania się na spotkania. Sposobów jest mnóstwo...

Przygoda w kinie „Atlantic"

P. H. K. z „Atlanticu"
donosi nam:

„Muszę się zwierzyć, że miałem już moc kobiet, i to różnego rodzaju. Żadna z nich nie umiała wywrzeć na mnie takiego wrażenia i wzbudzić takiego jak ta, uczucia, o której piszę:

Będąc w kinie „Atlantic" (na balkonie) zająłem swobodne miejsce i mimowoli zauważyłem, że siedzę obok młodej samotnej panienki. Narazie nie zwracałem na daną osóbkę uwagi, gdyż zajęty byłem filmem. Po kilku minutach mej obecności w kinie, a był to film bardzo śmieszny p. t. „Pilnuj swego męża!", owa panienka poczęła się śmiać do rozpuku. Wówczas, pomimo ciemności, zauważyłem, że jest to bardzo miła i sympatyczna osóbka. Zacząłem z nią rozmawiać. Była mi przychylną i odpowiadała. I tak bardzo miło i wesoło spędziłem tę krótką chwilę do przerwy, czyli do końca filmu.

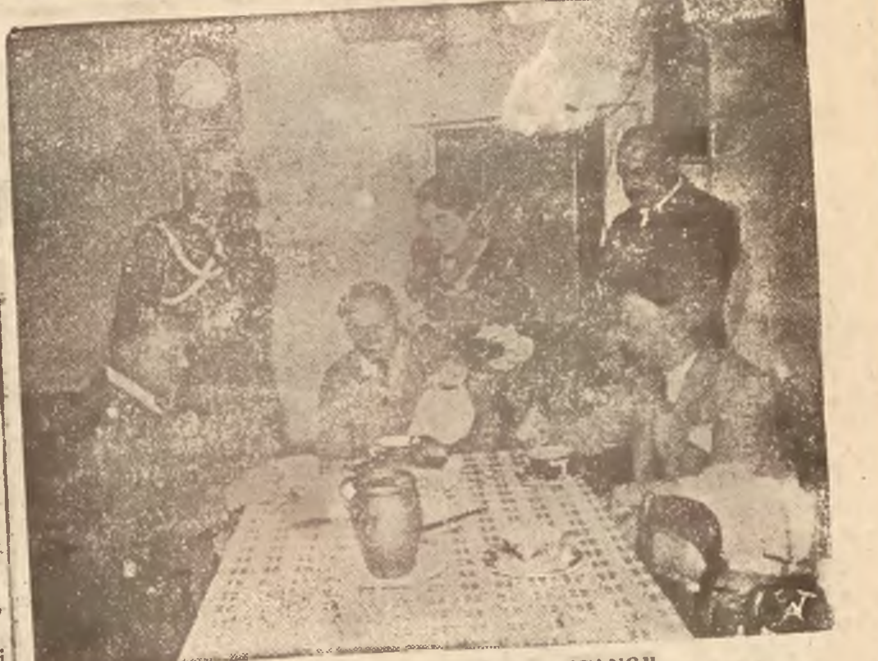
Po skończonym filmie, proszę ją, aby raczyła pozostać jeszcze kilka minut, gdyż ja całego filmu nie widziałem, a był bardzo dobry.

Odpowiedziała, że jest już późno i musi się śpieszyć do domu, aby się wyspać do pracy. Mówię, że dopiero 10-ta, jest jeszcze wcześnie. Odparła, że to już późno i z uśmiechem na ustach wyszła. Była ubrana w niebieską suknię bez płaszcza i miała takiż kapelusik. Z chwilą, kiedy wyszła, ogarnął mnie przykry żal, smutek i tęsknota.

Już mi nie było tak wesoło i film ów, choć taki pocieszny — nie dał mi już zadowolenia. Myślami byłem tylko dokoła owej osóbki, tak miłej. Postanowiłem wyjść z kina. Rozglądając się na wszystkie strony starałem się ją odnaleźć i odprowadzić, lecz już było za późno, już jej nie widziałem.

Przeto proszę Cię bardzo Szanowny Panie Redaktorze, abyś raczył wydrukować ten oto list w Twem tak poczytnem Piśmie. Może to mi pozwoli odszukać tak miłą i sympatyczną osóbkę, a wówczas już nie pozwolę Jej odejść samej!".

List Pański „natchnął" mnie do przerobienia znanej piosenki: „Kinowy mrok, wesoły śmiech, serce do serca się rwie... Czyż można zacząć cudowniej to, co miłością się zwie?" Więc i my Panu nie radzimy tracić tej sposobności, skwapliwie drukujemy list Pański, życząc powodzenia i raz jeszcze stwierdzając, że kino „Atlantic" bije rekord miłych spotkań, bo to już nie pierwszy raz drukujemy list o pięknej przygodzie w kinie „Atlantic".



BRACIA ADAMOWICZE WE FRANCJI
Zdobywcy Atlantyku bracia Adamowicze po wylądowaniu we Flers-de l'Orne we Francji na śniadaniu u państwa Lair, w towarzystwie polskiego attache wojskowego.



POLSKA EKSPEDYCJA POLARNA
Uczestnicy polskiej ekspedycji naukowej na Szpicbergen na statku w drodze z Narwich do Tromsoe.

Wojna czy pokój na dalekim Wschodzie?

Na Dalekim Wschodzie, w Mongolji, w Mandżurji mają miejsce wydarzenia, które świadczą o ciągłym niepokoju wśród ludności o trwałem dążeniu Japończyków do zamiany tych prowincyj na olbrzymią, potężną bazę wypadową w kierunku Z. S. R. R. i Chin. Z drugiej zaś strony granicy ,w kraju Nadamurskim, w Zabajkalu czyni wielkie przygotowania obronne Rosja Sowiecka, nie ograniczając się przytem do zarządzeń ściśle militarnych, lecz wkraczając jeszcze w dziedzine kolonizacji prowincyj przygranicznych.

Słowem przygotowuje się tam olbrzymi place d'armes, na którym już raz, w r. 1904/5, stoczono wielki bój o prawo do hegemonji nad brzegami północnego Pacyfiku. Wówczas z zapasów tych wyszła zwycięsko Japonja.

Obecna ekspansja Japonji na terytorjach chińskich doprowadzić może w niedalekiej przyszłości do zbrojnego konfliktu z tym samym przeciwnikiem, co w r. 1904-ym. Jeśli do wybuchu działań wojennych nie doszło jeszcze na polach mandżurskich, to przyczyna tego stanu rzeczy kryje się w niezupełnem jeszcze przygotowaniu militarnem Japonji oraz w tem, że jednak w Tokio wywiera spory wpływ w rządzie partja, która nie aprobuje polityki agresywnej sztabu generalnego i sądzi, że opanowanie, zorganizowanie i eksploatacja ekonomiczna Mandżurji jest zadaniem, którego spełnienie wystarczyć może Japonji na długie jeszcze lata. To co dotychczas wykonali Japończycy w Mandżurji jest bezwątpienia ogromnym sukcesem; linje kolejowe, szosy, administracja, budownictwo, szpitalnictwo etc. znakomicie podniosły wartość nowego państwa Mandżuko. Natomiast kolonizowanie kraju przez Japończyków nie powiodło się zupełnie i nic nie zapowiada, by na tem polu mógł się rząd tokijski pochwalić w przyszłości najbliższej większymi sukcesami. Opór ludności rdzennej przeciw kolonistom jest duży, bandytyzm kwitnie pomimo represyj, a terytorjalnie Mandżurja jest krajem tak wielkim jak Francja (460.000 km. kw.), co nie ułatwia zadania zaprowadzenia porządku. Obecnie przeszli jednak Japończycy do nowego systemu kolonizacji: otóż wypierają oni ludność rdzenną mandżurska ku granicy rosyjskiej i poza nią, a do Mandżurji kierują Koreańczyków, jako klimatycznie bardziej przystosowanych i poza tem żywioł pewniejszy, gdyż w Korei panuje Japonja od lat trzydziestu. Ale i tu jest eksperyment, o którego powodzeniu zawcześnie jeszcze byłoby mówić.

Narazie jednak rząd tokijski kładzie większy nacisk na akcję organizowania gospodarczego Mandżuko i wyzyskania tego kraju dla przemysłu i handlu japońskiego. Na taki obrót sprawy wywierają bezwątpienia silny nacisk koła wielkoprzemysłowe, kartele i trusty japońskie, które dotychczas nie brały udziału w eksploatowaniu Mandżurji, a którym plan gospodarczy tego rodzaju' uśmiecha się jako obiecujący w przyszłości wielkie zyski. Główym celem w wykonaniu pokojowego programu gospodarczego w Mandżurji i ewentualnie Mongolji byłoby stworzenie sobie w tych krajach rynków odbiorczych o dużej pojemności i dla przemysłu japońskiego oraz, po ukończeniu budowy linij komunikacyjnych, stworzenie obszaru tranzytowego dla handlu z Azją Centralną. Tak więc, ten plan i jego wykonanie, które zresztą wymaga wielkich nakładów pieniężnych, dużo czasu i pracy, nie obejmuje działań wojennych i nie są one konieczne, jako punkt wyjścia dla realizacji. Natomiast przygotowania militarne, utrzymanie siły zbrojnej Japonji na tym terenie pogranicznym jest uważane przez koła rządowe w Tokio jako niezbędna dekoracja i asekuracja.

Tej polityce i tym argumentom partji pokojowej przeciwstawiają jednak w Tokio milioni: W tym czasie, gdy my beoni: w tym czasie, gdy my będziemy wykonywali plany gospodarcze na długą metę, Rosja tymczasem i Chiny (z pomocą innych mocarstw) uzbroją sie tak poważnie, iż pewnego pięknego dnia znajdziemy się w obliczu zaryglowanej szczelnie bramy do Azji i będziemy zmuszeni do powrotu na nasze przeludnione wyspy, gdzie nadmiar ludności wymrze chyba z głodu.

To są te dwie tezy, które się sobie przeciwstawiają: pokojowej ekspansji i rozgrywki orężnej. Od wyniku pojedynku i kontrowersji między obu obozami zależy, czy na Dalekim Wschodzie zagrają armaty, czy też ostoi się pokój.

Odpowiedzi Redakcji

Do P. **Stanisława Kowalskiego w Warszawie, Staszica 16 m. 35.** Rozdział premij należy do specjalnej komisji.

Do P. **Wacława Starczewskiego w Warszawie, Szara 10 m. 20.** Swego czasu wyjaśnialiśmy, że rozdział premij następuje w ściśle ustalonej kolejności uzależnionej od miejsca zamieszkania. Składanie kuponów, niestety, jest konieczne, gdyż nie możemy mieć poza kuponami innego dowodu, że ktoś jest stałym Czytelnikiem naszej gazety (chyba, że jest prenumeratorem i prenumeratorzy nie są obowiązani do składania kuponów).

Szczupłość miejsca nie pozwala nam zastosować się do życzenia Pana, by powieści drukować zawsze w równych odcinkach, z których możnaby łatwo zrobić książkę.

Kupon
Bezpłatna pomoc prawna

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

Z biegiem lat Tola przywiązała się do męża, który, zresztą, był dla niej bardzo dobry. To tak bywa... Gdy dziewczę nie zna żadnego mężczyzny przed ślubem, ten pierwszy wydaje się jej jedynym, najmilszym, najdroższym...

Ponieważ poza tem nie miała najmniejszego pojęcia o jego sprawkach i przeszłości, kochała go więc nic dziwnego, że po śmierci męża bardzo rozpaczała...

To też o ile była tak pełną poświęcenia orędowniczką szczęścia Marysi, wiedząc, zresztą, że to nie jej córka, o tyle obecnie, pogrążona w żałobie, zupełnie o tem nie myślała...

Nie pocieszyła jej też wieść o nagłem odnalezieniu jej córeczki Niusi — w osobie Moniki.

Monika rzuciła się matce z radością w objęcia. Tola zaś, przy całej swej serdeczności, była dla niej początkowo dość chłodna...

Nie należy jej się dziwić...

Nie wiedziała, coprawda, jaki los Pela Worska szykowała Monice, ale wystarczyła jej świadomość, że Monika wychowywała się przy boku takiej kobiety...

Obawiała się, że Monika przesiąkła jej zwyczajami i obyczajami...

Poza tem obijało się jej o uszy o częstych odwiedzinach jej męża u Poli. Myślała, że należał do.. klientów tej znanej kokoty warszawskiej.

Dla Niusi dowiedzenie się całej prawdy było również wielką tragedją...

Długo nie mogła się zżyć z myślą, że ten stary satyr, którego tak się obawiała, zmora jej snów i upiór nocy bezsennych był... jej ojcem...

Tym, którego niegdyś żałośnie wzywała na bezmiarze oceanu i na pustkowiu bezludnej wyspy...

To wszystko wywołało w niej jakieś załamanie wewnętrzne...

O planowanem od tak dawna małżeństwie Kardeckiego z Niusią, nie mogło więc teraz właśnie, gdy już wszystkie przeszkody ku temu były usunięte — żadnej możliwości...

Zbyt wielki był wstrząs nerwowy, przeżyty przez Niusię-Monikę...

Lekarz chorób nerwowych, do którego ją zaprowadzono, orzekł stan bardzo poważny.

Zalecił dłuższe leczenie i bezwzględny spokój...

Oganizm był bardzo wyczerpany, zwłaszcza przez dawki morfiny, zastrzykiwanej przez niecną Polę.

Trzeba to wszystko było uspokoić, zaleczyć i zabliźnić.

Funduszów ku temu nie brakło. Po jej ojcu został tak wielki majątek!..

Niemało trzeba było się napracować nad tem, żeby Tola zechciała pojechać razem z córką... Przedewszystkiem dla opieki, a po drugie, że i jej samej bardzo trzeba było spokoju dla uspokojenia nerwów, okropnie roztrzęsionych po tak dotkliwym dla niej ciosie.

Przed wyjazdem zobowiązano ją do nieporuszania żadnych spraw drażliwych wobec Niusi, Niusi zaś surowo zabroniono kiedykolwiek wspominać o tem, jakie zamiary żywił wobec niej... jej rodzony ojciec.

Doradzono jej, zresztą, aby i sama starała się o tem zapomnieć... Bo kiedykolwiek sobie to przypomniała, tyle razy mdlała lub wpadała w szał rozpaczy.

Jednocześnie pomyślano o tem, aby Kardecki po ślubie mógł godnie utrzymać żonę.

Nie chciał bowiem słyszeć o posagu ani korzystaniu z pieniędzy Rela.

Oto jakie zmiany mogą zajść w człowieku!..

Dawniej był jego pieczeniarzem, podlizywał mu się i był poprostu u niego chłopcem na posyłki, on, hrabia, potomek jednego z najstarszych rodów — u Rela, bandyty, przemytnika i dezertera...

Miał przecież nawet dla niego załatwić taką straszliwie brudną sprawę, rajfurzyć mu... własną córkę... i tylko zrządzenie Opatrzności uchroniło go przed tem...

Kardecki ujął się ambicją i postanowił, że nawet nie tknie pieniędzy Rela.

Znów, oczywiście, nie można było Toli ani Niusi wytłumaczyć prawdziwych pobudek jego postępowania, ale ostatecznie nie było to konieczne.

Posadę wyszukano mu w przedsiębiorstwie Elickich.

Szybko się tam przyzwyczaił i wprawił w nową mu dziedzinę pracy. Eliccy nie mogli się nachwalić jego pilności i pracowitości.

Oto jakie cuda czyni miłość!..

Przemienia najzatwardzialszych leniuchów i darmozjadów we wzorowych pracowników.

Kardecki żył, zresztą, teraz już tylko myślą o przyszłem swem szczęściu z Niusią i martwił się tem tylko, że ślub został odłożony.

Oby tylko jakieś nowe przeszkody nie stanęły mu na drodze!..

Niemniej trudna była sprawa Marysi...

O ile pierwsze dni pobytu w klasztorze ciążyły jej bardzo, a myśli wciąż ulatywały poza mury klasztorne, o tyle w miarę pobytu w tym świecie modlitwy i kojącego spokoju, zstępował w jej duszę błogi stan, nie dający się nawet opisać...

Było w tem coś nieziemskiego i niewypowiedzianie uszczęśliwiającego...

Teraz dopiero się przekonywała, że słowa Barbary były słuszne...

Zarazem rozchwiewał się w jej wyobraźni obraz Felka, który przedtem stale i tak uparcie stawał jej przed oczyma.

Gdy słuchała teraz śpiewów pobożnych, nuconych z przejęciem i świętym zapałem przez zakonnice — upajała się niemi niewymownie.

Z rana budził ją dzwon na Anioł Pański, któremu wtórował żoddali wesoły śpiew skowronka, unoszącego się wzwyż ku lazurowi niebiańskiemu...

Ze swego okienka nowicjuszki, jeszcze nieosłoniętego kratą i wychodzącego na pobliskie pola, widziała, jak orzący pole chłopek zatrzymywał się na dźwięk dzwonu, zdejmował czapkę i odmawiał pacierz poranny...

Tu zaś tymczasem przeorysza wieściła jasnym głosem:

„Angelus Domini nuntiavit Mariae...".

A za nią chór zakonnic:

„Anioł Pański zwiastował Maryi...".

Poczem po ukończeniu tych modłów, w mrocznych jeszcze murach klasztornych rozbrzmiewała pieśń:

„Kiedy ranne wstają zorze,
Tobie — ziemia, Tobie — morze,
Tobie śpiewa żywioł wszelki,
Bądź pozdrowion, Boże wielki...".

Było wtedy Marysi tak cudnie na duszy, tak mile, tak błogo... Zdawało się jej, że niebo jej się uchyla i słyszy chóry anielskie...

Dalszy ciąg nastąpi

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

NIEBEZPIECZEŃSTWO CZYHA!..

— O jakiej to ważnej sprawie chce pan ze mną mówić? — zapytała pani Mela, obrzucając Przybosza nieco strwożonem spojrzeniem.

— O Lili — szepnął.

Pani Mela odzyskała spokój. Rozłożyła bezradnie ręce.

Przybosz machnął ręką.

— Tu już nie chodzi o mnie!..

— Nie rozumiem pana!

— Czy państwo dobrze znacie pana hrabiego?

— Proszę pana! — zawołała tonem wymówki, chcąc przerwać odrazu niemiłą rozmowę.

— Mnie chodzi o szczęście Lili!..

— Niech to pan pozostawi rodzicom, panie Zygmuncie.

— Ja muszę panią uprzedzić!.. — upierał się Przybosz.

Poznała, że jest nieco nietrzeźwy.

— Może porozmawiamy kiedy indziej. Niech pan najpierw wytrzeźwieje.

— Ja nie jestem pijany. Niech pani mnie wysłucha.

— Niech mnie pan nie zatrzymuje na ulicy!.. Proszę powiedzieć, o co panu chodzi, bo się śpieszę!

— Ja dokładnie nic nie wiem, ale wydaje mi się, że coś jest nie w porządku. Przyjaciel pana hrabiego ma na sumieniu jakieś sprawki!..

— A cóż mnie obchodzi przyjaciel pana hrabiego?

— Poznałem przypadkowo pewnego szofera... Pani go zresztą zna. To ten, z którym hrabina Wisłowiczowa uciekła od męża.

— Panie Zygmuncie! Niech mnie pan zostawi w spokoju. Cóż mnie obchodzi cała ta historja?

— Ale musi panią obchodzić jako matkę Lili. Ten szofer po pijanemu wygadał się przede mną, że Montemort mu jest winien jakieś grube pieniądze, że ma Montemorta w ręku z powodu jakichś podejrzanych afer, jak się domyślam.

Pani Mela rozpaczliwie rozejrzała się wokoło, jakby szukała pomocy, by się uwolnić od towarzystwa pijanego.

A Przybosz, nie ustępując z drogi, mówił dalej:

— Nie mogłem od niego wyciągnąć, o co chodzi, ale czuję, że jest tam coś nieczystego. Kto wie, jaka afera kryje się za znajomością pana Montemorta z tym szoferem. A Noderski to przecież jedyny przyjaciel Montemorta!..

Pani Mela niewiele mogła zrozumieć, o co chodzi Przyboszowi.

— Pomyślę o tem i postaram się zebrać informacje — powiedziała, chcąc w jakikolwiek sposób skończyć nieprzyjemną rozmowę.

— Ja też będę się starał i zaraz pani dam znać, czego się dowiedziałem. Tylko Wymirski wyjechał teraz z hrabiną... Ale to nic. On wróci. A wtedy porozmawiam z nim jeszcze!..

Odszedł wreszcie.

Rozmowa z Przyboszem zdenerwowała panią Melę. Odechciało się jej już pieszej przechadzki i skinęła na taksówkę.

Kilka minut później była już u Noderskiego.

Czekał na nią.

— Wyobraź sobie — mówiła od progu, — spotkałam Przybosza!

— Mniejsza o Przybosza! — machnął lekceważąco ręką. — Załatwiłaś z pieniędzmi?

— Tak, ale posłuchaj!.. Spotkałam go nieco pijanego i zaczął mi opowiadać jakieś niestworzone historje. Coprawda niewiele z tego zrozumiałam, ale...

Noderski przestał na chwilę całować panią Melę i zaczął słuchać uważniej.

— Cóż za historje? — zapytał zaniepokojony.

— Mówił o jakimś szoferze, z którym się zapoznał... Zresztą i ja go znam. To była cała awantura miłosna z hrabiną Wisłowiczową...

— Co takiego?! — zawołał Noderski, nie mogąc opanować drżenia głosu.

— Co cię to tak przejęło? — zapytała zdumiona.

— Więc co ci mówił? Mówże!

— Nic takiego... Dobrze go nie zrozumiałam. Mówił, że ten szofer trzyma w ręku Montemorta, który mu jest winien duże pieniądze! Taki bogacz i winien szoferowi! On zdaje się służył u Montemorta przed tem, zanim przeszedł do Wisłowiczów. Dobrze nie pamiętam...

Noderski słuchał, zacisnąwszy zęby.

Z tego wszystkiego zrozumiał jasno, że niebezpieczeństwo czyha, że zrobił źle, nie usłuchawszy Montemorta i nie „sprzątnąwszy" z drogi Wymirskiego.

— Jeśli się upije jeszcze bardziej, niż ma w zwyczaju i wygada wszystko? Wtedy jesteśmy zgubieni!.. — myślał gorączkowo Noderski.

— Niema zresztą o czem myśleć — mówiła Mela. — Upił się młokos aż przykro było patrzeć na niego... Nie mogę tylko zrozumieć, co on miał na myśli, ostrzegając mnie przed tobą...

— Co takiego?! — Noderski roześmiał się nieszczerze.

Pani Mela przyglądała mu się badawczo. Wyczuwała niepokój, jaki targnął jej kochankiem i oto sama popadła w wir sprzecznych myśli: kochała Noderskiego, pragnęła go, a jednocześnie wyczuwała, że do rąk jej dostaje się możliwość zemsty za wszystko zło, które jej wyrządził.

Noderski jednak opanował się już.

— Nie mamy sobie czem głowę zaprzątać! — powiedział. — Mści się za to, że mu odbiłem narzeczoną i gada głupstwa!.. Chodź lepiej w moje ramiona, niech cię ucałuję za to, że przyniosłaś pieniądze!..

Zaczął ją całować gwałtownie, chcąc ogniem zmysłów spalić niepokój, jaki wkradł się do jego serca.

Dalszy ciąg jutro

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Komunista z Brazylji skazany w Lublinie

Praca wywrotowa organizacyj komunistycznych ostatnio wyraźnie osłabła i władze bezpieczeństwa dość rzadko notują wypadki działalności przeciwpaństwowej.

Tem nie mniej na terenie województwa lubelskiego znów udało się wytropić niebezpieczną trójkę działaczy komunistycznych, którzy organizowali jaczejki wywrotowe w powiatach puławskim i garwolińskim.

Po dłuższych uciążliwych obserwacjach ujęto i zaaresztowano Altera Lejba Rubinsztajna oraz dwie kobiety Polę Ciechanowską i Ruchlę Migdał, pochodzące z Warszawy. Rubinsztajn przez dłuższy czas przebywał w Brazylji, gdzie zajmował się handlem.

Gdy występna trójka znalazła się przed Sądem Okręgowym w Lublinie, Rubinsztajn wyjaśnił, że wyjechał z Brazylji, gdyż klimat tamtejszy nie służył mu. Dopiero z informacyj nadesłanych przez konsulat polski w Brazylji, sąd dowiedział się, że Rubinsztajn został stamtąd wydalony, gdyż obok handlu zajmował się również działalnością komunistyczną.

W wyniku procesu wszyscy troje skazani zostali po 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich.

Na skutek apelacji oskarżonych, sprawa znalazła się na wokandzie Lubelskiego Sądu Apelacyjnego, który złagodził Ciechanowskiej i Migdałównie karę do 2-ch lat więzienia, zatwierdzając równocześnie wyrok w stosunku do Rubinsztajna.

Młodociany gwałciciel przed sądem w Lublinie

Lubelski Sąd Okręgowy, po rozpoznaniu sprawy przy drzwiach zamkniętych, ogłosił wyrok, mocą którego zatwierdzone zostało orzeczenie Sądu Okręgowego, skazującego 19-letniego Feliksa Bednarczyka, mieszkańca wsi Celinów, pow. kozienickiego na rok więzienia za zgwałcenie 10-letniej dziewczynki.

W swoim czasie wypadek ten wywołał wielkie oburzenie wśród okolicznej ludności, gdyż młody zwyrodnialec w czasie wypasania krów znienacka napadł na 10-letnią Wiktorję Bogumiłównę, którą obezwładnił, a następnie bezbronną dziewczynkę zgwałcił.

Że względu na młody wiek oskarżonego, Sąd Apelacyjny, zatwierdziwszy wyrok, zawiesił wykonanie kary na okres 3-letni.

Min. Poniatowski na Wołyniu

W ubiegłym tygodniu bawił na Wołyniu Minister Rolnictwa p. Juljusz Poniatowski. Przyjazd p. Ministra wiąże się z przekazaniem agend Kuratora Liceum Krzemienieckiego nowomianowanemu Kuratorowi p. Eustachemu Nowickiemu. W niedzielę bawił p. Minister w Łucku, skąd udał się do Warszawy. Charakter pobytu w stolicy Wołynia był prywatny.

Ul. B. Pierackiego w Łucku

Onegdaj w godzinach południowych odbyło się uroczyste przemianowanie ul. Krakowskiej na ul. Bronisława Pierackiego. Na uroczystość przybyli p. wojewoda Józewski, przedstawiciele grupy parlamentarnej BBWR., stara i nowoobrana Rada Miejska oraz reprezentanci organizacyj. Po odczytaniu aktu przemianowania i przemówieniu płk. Hałacińskiego, nastąpiła uroczysta zmiana tabliczek, po której p. wojewoda Józewski zawiesił wianek na nowej tabliczce.

Klęska ulewnych deszczów w lubelskim

W ostatnich dniach nad województwem lubelskiem przeszła fala ulewnych deszczów, wywołując duże przygnębienie wśród ludności włościańskiej.

Zachodzi obawa, że obfite deszcze zniszczą zboże, które w przeważającej części województwa zostało już zżęte. Wpłynie to niewątpliwie na pogłębienie ubóstwa wsi, wyczerpanej ciągłym spadkiem cen produktów rolnych.

Uroczystości ku czci Berka Joselewicza

W historycznym Kocku, pow. łukowskiego odbyła się wielka uroczystość patrjotyczna w związku z położeniem kamienia węgielnego pod budowę pomnika-szkoły im. pułkownika Berka Joselewicza.

Jak wiadomo, bohaterski żołnierz armji polskiej zginął pod Kockiem chwalebną śmiercią na polu bitwy. Aby uczcić pamięć po zmarłym pułkowniku powstała wśród miejscowego społeczeństwa myśl wzniesienia pomnika, któryby jednocześnie stał się siedliskiem oświaty i kultury.

Celem ufundowania szkoły powołano do życia specjalny komitet obywatelski, nad którym protektorat objął Pan Marszałek Józef Piłsudski.

Dzięki wydatnej działalności komitetu i ofiarności społeczeństwa zdołano zebrać fundusz na budowę szkoły, która w ciągu najbliższych miesięcy zostanie uruchomioną dla potrzeb dzieci z Kocka i okolic.

DZIŚ W LUBLINIE

NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś z wtorku na środę dyżurują apteki:

Policzkiewicz — Krak. Przedm. 14.
Barszczewski — Krak. Przedm. 47,
Szeliga — Nowa 23,
Winkierowa — Bychawska 42.

STYLOWY: „Królowa południa" i „Wanima".

DZIŚ W RÓWNEM

NOCNE DYŻURY APTEK

Rutkowski — ul. 3 Maja 96.
Błoch — Poniatowskiego 70.

WIDOWISKA

TEATR ZAFRANA: Chór Dana — początek godz. 9 wiecz.
EMPIRE: „Dziewczę z krainy burz" z Gaynor i Farrelem.
ZAFRAN: „W twoich ramionach".
NOWY ŚWIAT: „Zwycięstwo czarnego Dżeka".

POSIEDZENIE USTĘPUJĄCEJ I NOWOOBRANEJ RADY MIEJSKIEJ

W dniu 7 b. m. odbyło się w sali Zarządu Miejskiego ostatnie posiedzenie ustępującej Rady Miejskiej w Łucku. Zagaił przewodniczący prez. Bednarski, przemówieniem poświeconem pracy Zarządu Miejskiego. Ustępującego prezydenta żegnali w imieniu grupy radnych Polaków — poś. Wierzbicki, Ukraińców rad. Kowalewski, Żydów rad. Fryszberg.

Wieczorem o godz. 21 zebrała się nowoobrana Rada Miejska. Na posiedzenie przybyli z ramienia władz p. nacz. Grochowski, insp. Sokołowski oraz radca Bar. Po zagajeniu przez prez. Bednarskiego, wybrano przewodniczącego w osobie posła Wierzbickiego, który powołał asesorów p. Grochowską i p. Dala. Skolei ustalono wysokość poborów prezydenta na 860 zł., vice-prezydenta na 640 zł. i ławników od każdego posiedzenia 15 zł. Następnie przystąpiono do wyborów prezydenta. Zgłoszona kandydatura p. Mieczysława Wężyka uzyskała 28 głosów na 29 obecnych. Jedna kartka została unieważniona. Kandydat na vice-prezydenta p. Stefan Wasilewski uzyskał 26 głosów. Trzy kartki unieważniono. Wybory na ławników zostały odłożone.

STAN POGODY

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry północno - zachodnie i północne.

Amelja

Rano, wieczór, czy o zmroku.
Wiosną, latem, w każdym roku,
W dzień słoneczny, czy w czas słoty
Ludzie mają swe kłopoty!
Dziś Amelji w imieniny,
Niewiadomo z czyjej winy.
Myśl przedziwna wpada w głowę
Że serduszko ma niezdrowe!..
Mąż - fujara ze zgryzoty,
Ciągnie z kasy tysiąc złotych
I powiada: No, Amelu,
Musisz jechać więc do Helu!"
Lecz Amelja znów ma kłopot,
Bo chciałaby zwiać do Zoppot
I namyśla sie od ranka —
Któregoby wziąć kochanka!

G. Korbin.

Wiadomości z Waszawy

Teroryści na zabawie
2 osoby ranne

Wczoraj w nocy, przy ul. Śliskiej 9, w lokalu Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Oficjalistów Handlowych i Przemysłowych w Warszawie, odbywała się wieczornica towarzyska, zorganizowana przez „Koło Młodzieży". W zabawie wzięło udział około 120 osób płci obojga.

Około godz. 5-ej, gdy zabawa była prawie na ukończeniu, weszło do lokalu 8-miu nieznanych młodzieńców, — jak przypuszczać należy — terorystów, którzy zamierzali wywołać awanturę, o ile nie otrzymają okupu, a przynajmniej poczęstunku z bufetu. Ukazanie się nieznajomych na sali wywołało sprzeczkę.

Kierownik zabawy Zygmunt Kowalski, widząc, że zanosi się na większą awanturę, wyprosił wszystkich przybyłych z lokalu. Za nieznajomymi wyszli sami dwaj uczestnicy zabawy: 24-letni Dawid Warszaw, piekarz, (Śliska 47) i 18-letni Stanisław Janiszewski, stolarz, (Komitetowa 4). Ostatni widząc, że nieznajomi biją Warszawa, stanął w jego obronie. Wówczas napastnicy rzucili się i na Janiszewskiego. Skorzystał z tego Warszaw i wpadł do sklepu szewckiego, Moszka Jamera, (Śliska 16), gdzie właściciel zamknął za nim drzwi. Wtedy teroryści wybili szyby w drzwiach kamieniami, wtargnęli do sklepu i poranili Warszawa nożami. Janiszewski również otrzymał ranę kłutą prawego uda.

Gdy nadbiegli dwaj post. 8 komis., sprawcy zbrodniczego napadu zbiegli. Rannych opatrzyło Pogotowie, poczem Warszawa przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Janiszewskiego zaś do domu.

Nie chciał być ciężarem matki

32-letni Jakób Depsztok, subjekt, zamieszkały u matki swej Szejwy Bruchy (Nalewki 15) wdowy, otruł się esencją octową na ławce w Al. Ujazdowskiej róg ul. Piusa. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperata do szpitala Dz. Jezus, gdzie wczoraj zmarł.

Depsztok, od dłuższego czasu pozostawał bez stałego zajęcia, trudniąc się jedynie pracą dorywczą. Nie mając, jako kawaler obowiązków rodzinnych i nie chcąc być matce ciężarem, która pozostaje na utrzymaniu dzieci, postanowił popełnić samobójstwo. Pogrzebem D. zajęła się „Ostatnia Posługa".

„Miły" syn zadał ojcu 5 ran

Przy ul. Prądzyńskiego 27 Michał Krawczyk, lat 30, będąc podchmielony, rzucił się na ojca swego, 65-letniego, Jana, brukarza, któremu zadał tępem narzędziem 5 ran tłuczonych głowy, prawego policzka i lewego przedramienia.

Rannego starca przewieziono na opatrunek na stację Pogot. „Miłym" synem zajęła się policja 22-go komis.

Porachunki osobiste na Powiślu

Wczoraj w południe w bramie domu Czerniakowska 190, wynikła bójka, a następnie rozprawa nożowa, w której wzięli udział trzej lokatorzy tegoż domu: Andrzej Pielak, ślusarz, syn jego, Roman, ślusarz i Kazimierz Teclaw, stolarz.

Wkrótce na „placu boju" padli ciężko ranni nożami w klatkę piersiową i głowę ojciec i syn Pielakowie, których policjanci przy pomocy przechodniów przeprowadzili do apteki p. f. „Modliński i Lilpop" (Czerniakowska 213). Tam rannych opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Po pewnym czasie zgłosił się do ambulatorjum filji Pogotowia trzeci uczestnik bójki Teclaw, u którego lekarz stwierdził rany tłuczone głowy i lewego ucha.

Policja 13 komis. wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Krwawe wyczyny pijanego lokatora

Wczoraj o północy, powracał do domu, lokator, 56-letni Kazimierz Zemlich, (Obozowa 17), brukarz tramwajowy, który był pijany. Ponieważ mieszkanie dozorcy, Marjana Szymaniaka znajduje się na I piętrze, przeto Zemlich czekał kilka minut na otwarcie furtki.

Po otworzeniu jej przez teściową dozorcy domu, 70-letnią Emilję Wakierowa, pijany lokator rzucił się na staruszkę, pobił pięściami, a następnie powalił na ziemię i skopał nogami.

Świadkiem powyższego była żona Zemlicha, Anna, która miast zaciągnąć męża do mieszkania, spokojnie przypatrywała się, jak mąż znęcał się nad staruszką. Na krzyk jej nadbiegła w negliżu córka 28-letnia Anna, która stanęła w obronie matki, zaciągając ją do domu, przyczem również została lekko poturbowana.

Rano Wakierowa i Szymaniakowa, spotkawszy Zemlichową na podwórzu, zaczęły robić jej wymówki, dlaczego nie wciągnęła awanturniczego męża do mieszkania. Sprzeczka zamieniła się w bójkę. Kobiety schwyciły się za włosy, poczem Zemlichowa wciągnęła obie przeciwniczki do swego mieszkania. Tam rzucił się na nie Zemlich, bijąc i kopiąc je. Zemlich uzbrojony był w pogrzebacz, żona zaś — w laskę.

Na krzyk kobiet nadbiegł Szymaniak, który otrzymał pogrzebaczem 2 rany tłuczone głowy. Wtedy wpadł do mieszkania awanturnika sąsiad, Antoni Jasiński, inkasent, który rozdzielił walczących. Wkrótce przybyła policja 3 komis., która zajście zlikwidowała, a lekarz Pogotowia zaś opatrzył 4 ranne osoby: Wakierową, małż. Szymaniaków i Zemlicha.

Policja sporządziła protokół za zakłócanie spokoju.

SAMOBÓJSTWO DOROŻKARZA

40-letni Apolinary Dyrlacz (Okrąg 4), dorożkarz, z rozpaczy, że nie miał pieniędzy na wódkę, kupił spirytusu denaturowanego i otruł się.

Przed przybyciem lekarza Pogotowia, Dyrlacz zmarł. Pozostawił żonę i czworo dzieci.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

24-letnia Helena Gromulska, kontrolna, (Mostowa 4), będąc zatrzymana w areszcie 13 komis. (Hoża 30) wybiła szybę w oknie i połknęła kawałek szkła, chcąc w ten sposób pozbawić się życia.

Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

STARZEC POD TRAMWAJEM

Na rogu ul. Smoczej i Dzielnej, pod elektrowóz linji „P", dostał się wczoraj w południe 80-letni Motek Bankanter, nauczyciel, (Stawki 18).

Starca, który doznał złamania prawej nogi, opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

ROZPRAWA NOŻOWA

Przy ul. Franciszkańskiej 26, w czasie bójki nożowej, został zraniony w lewe udo 42-letni Krzyżewski, cieśla, lokator tegoż domu.

Rannego opatrzył lekarz Pogotowia stwierdzając jednocześnie, iż Krzyżewski był pijany.

SUBLOKATOR

Józef Gelpern (Nalewki 32) wyprowadził się od Szaindli Jabłonki (Pawia 72). Zabrał z sobą przy okazji trochę gotówki i zegarek. Poprostu ukradł.

Wczoraj Jabłonka spotkała go na ulicy i zatrzymała. Do kradzieży przyznał się. Ale zegarka już nie miał, pieniądze także przepuścił. Siedzi w kozie.

Lipiec
11
ŚRODA
Pius

Ze sportu

Tabela mistrzostw klasy A. okręgu krakowskiego

W ub. niedzielę w zawodach o mistrzostwo klasy A. wyłoniony został mistrz okręgu, który został Grzegórzecki. Będzie on brał udział w rozgrywkach o wejście do Ligi. Również definitywnie do klasy B. spadła Makkabi niezbyt zasłużenie.

Tabela przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	punkty	stos. bramek
Grzegórzecki	15	21	31:15
Tarnovia	15	18	25:23
Legja	15	16	28:26
Wawel	15	15	20:18
Krowodrza	15	14	18:20
Olsza	15	14	21:25
Zwierzyniecki	15	14	15:22
Korona	15	13	24:18
Makkabi	15	11	16:24

Cracovia-Garbarnia Ib 2:1.

Przebieg zawodów wykazał lekką przewagę druzyny pokonanej nad osłabioną rezerwą druzyny Cracovi. Bramki dla Cracovi uzyskali Płachta i Kieruczenka ,dla Garbarni, Adamski Sędziował p. Dr. Singer.

Olsza-Wisła Ib 4:1.

Zawody o puhar K. OZ. P. N. zakończyły się zasłużonem zwycięstwem drużyny kolejowej nad Wisłą która wystąpiła w rezerwowym składzie. Bramki dla Olszy uzyskali Piekarz 2, Michalak i Kammer, dla Wisły Czak z karnego. Sędziował Berwald.

Klasa B.

Hakadur-Łobzowianka 1:0.

Drużyna Hakaduru wystąpiła w silnym rezerwowym składzie uzyskując po zaciętej walce zasłużone zwycięstwo nad silną drużyną Łobzowianki. Jedyną bramkę uzyskał Eilbaum. Sędziował słabo p. Gauda.

Sparta-Patria 2:2.

Druzyna Patri mimo silego rezerwowego składu uzyskała po nudnej grze zasłużenie wynik remisowy nad Spartą. Bramki dla Sparty uzyskał Boska dla Patri Krakowski. Sędziował p. Seidner II.

Polonia—Nadwiślan 1:2

Nikłe zwycięstwo Nadwiślanu nad dobrze grającą drużyną Poloni. Bramki uzyskali Klecha i Kopeć, dla Poloni Skoropohaty. Sędziował p. Heitner.

Kabel—Hakoah 2:1

Gra obu drużyn na niskim poziomie. Bramki dla Kabla uzyskali Pazdo i Grotyński, dla pokonanych Wohlfeiler. Sędziował p. Imerglück.

Echo samobójstwa na sali sądowej w Krakowie.

Jak już wczoraj donieśliśmy, oskarżony o nadużycia służbowe Franciszek Małek, lat 36, komisarz Kontroli Skarbowej, w czasie odczytania wyroku na sali rozpraw w celu samobójczym oddał do sebie 2 strzały z rewolweru w usta. Rannego Małka wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie stan jego zdrowia nie jest groźny.

KRONIKA KRAKOWA

Wykrycie morderców śp. min. Pierackiego

Minister sprawiedliwości dr. Michałowski, udzielił „Gazecie Polskiej" wywiadu na temat śledztwa w sprawie zabójstwa ś. p. Min. Min. Spraw Wewn. Bronisława Pierackiego. Wywiad ten podajemy w obszernem streszczeniu:

Minister Michałowski na wstępie zaznaczył, że w chwili obecnej, może zapewnić społeczeństwo, że zbrodnia nie ujdzie bezkarnie.

Pomimo, iż mordercy udało się zbiec przed pościgiem doraźnym — mówił minister — w rękach władz znalazło się szereg przedmiotów i poszlak, które stały się podstawą dalszego postępowania.— Był to kapelusz i gazeta, upuszczone lub zgubione przez mordercę, w czasie ucieczki ulicą Foksal; palto, pozostawione prawdopodobnie przez niego na klatce schodowej domu Nr. 5, przy ul. Okólnej; zeznania licznych osób, które widziały mordercę, bądź przed zabójstwem, bądź po zabójstwie; przedewszystkiem zaś pocisk wybuchowy, porzucony w czasie ucieczki. To też od pierwszej chwili śledztwo rozporządzało jako jedyną, niewątpliwą podstawą — wytyczną, że wyjść musiała ze ściśle zorganizowanego środowiska.

Środowiskiem terorystów Kraków.

W związku z jedną z tych poszlak, a mianowicie z kokardką niebiesko-żółtą, i dentyczną z nabywanemi na fundusz bojowy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (O. U. N.) władze sądowo-śledcze, zajęły się pewnym faktem, który miał miejsce na terenie Krakowa w nocy z dnia 13 na 14. czerwca br., a więc bezpośrednio przed zbrodnią.

Została tam mianowicie przeprowadzona likwidacja referatu bojowego i propagandowego egzekutywy O. U. N., która ujawniła istnienie laboratorjum wraz ze wszystkiemi elementami, potrzebnemi do produkcji pocisków wybuchowych. Staranna i skrupulatna ekspertyza stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że bomba opuszczona przez mordercę w czasie pościgu, wykonana została we wspomnianem laboratorjum. Przy wykryciu tego laboratorjum aresztowani zostali: właściciel i kierownik laboratorjum, oraz osobnik, pełniący funkcję łącznika pomiędzy poszczególnymi członkami, lub też władzami organizacji, a laboratorjum.

W pościgu za mordercami

Aresztowanie w Swinioujściu

W ten sposób okazało się, że w rękach władz znajdują się dwie osoby, których współnictwo w zbrodni jest niewątpliwe. Oczywistem się też stało, z jakiego środowiska wyszedł zbrodniarz, oraz decyzja morderstwa. Niesłabnąca i wszechstronna akcja pościgowa, trwająca przez ten czas, dostarczyła władzom sądowym, dnia 18 czerwca, późnym wieczorem informacyj o pewnym osobniku, którego rysopis i pewne inne szczegóły wskazywały na jego kontakt, zkrówno w laboratorjum krakowskim, jak i zamachem warszawskim. Osobnik ten wsiadł na okręt w Gdańsku i udał się do jednego z portów niemieckich. Wszczęte natychmiast w ciągu nocy starania władz sądowych, doprowadziły do zatrzymania tego osobnika, na terytorjum Niemiec, rankiem dnia 19 czerwca i dostawienia go do Warszawy.

Podkreślić muszę, — kończy minister Michałowski, — wybitnie lojalną i sprawną pomoc ze strony władz niemieckich, w pościgu i ujęciu współuczestnika zbrodni.

Zbrodni dokonała O. U. N.

W toku dalszego śledztwa, zostało ustalone, iż przytrzymany osobnik, jest znanym bojowcem Ukraińskiej Organizacji Nacjonalistycznej. Ustalono też, zupełnie ścisły fakt, świadczący o bezpośrednim udziele tego osobnika w organizowaniu, a najprawdopodobniej i w wykonaniu morderstwa.

Na zapytanie jaki jest rezultat pościgu za samym mordercą, minister odpowiedział: główny sprawca znajduje się poza Polską

Znajduje się on poza granicami Rzeczypospolitej. Nie rezygnujemy, rzecz prosta, z dalszych usiłowań ujęcia go. Muszę stwierdzić jednak, że w chwili obecnej niema na to wielkich nadziei.

Papen ponownie aresztowany!

Agencja Reutera donosi, że wicekanclerz von Papen otrzymał rozkaz udania się do kwatery głównej tajnej policji — gdzie poddano go ścisłemu badaniu.

Zuchwałe rozprucie kasy przy ul. Rzeszowskiej

Wczoraj wieczorem dostali się nieznani narazie sprawcy przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha do mieszkania Henryka Lichta w Krakowie przy ul. Rzeszowskiej 3, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą, z której według zapodania poszkodowanego skradli 1.200 dolarów amerykańskich, 8790 zł. oraz sznur pereł wart. 1000 zł.

Straszny wypadek w Bronowicach Wielkich

Wczoraj wezwane zostało pogotowie ratunkowe na ul. Wyczółkowskiego do Anny Sikory robotnicy, zam. w Bronowicach Wielkich, która w czasie wynoszenia na budowę wapna w szafliku upadła na deskę i doznała silnego potłuczenia prawej nogi. Wymienioną przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Śmiertelny skok

Piotr Noworyta, lat 29, z Myślachowic, przebywający jako chory w szpitalu im. Marszałka Piłsudskiego w Chrzanowie wyskoczył w przystępie szału z okna korytarza na III p. na podwórze i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki złożono w kostnicy szpitalnej do dyspozycji władz sądowych.

Pod kołami pociągu

Dnia 6 bm. przewieziono do szpitala powszechnego w Nowym Targu adjunkta kolejowego Jana Nowaka, lat 42, któremu koła pociągu na terenie stacji kolejowej Chabówka odcięły lewą nogę powyżej kostki.

Woźnica wraz z koniem i bryczką utonął w Wiśle

Wczoraj na Wiśle zdarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć człowieka. Na zbiegu ulic Barskiej i Długosza koło zakładów garbarskich wjechał jednokonną bryczką do wezbranej Wisły 30-letni Jan Rak z Rybnej, celem napojenia konia. Natrafił jednak na głębie i wraz z bryczką i koniem został porwany prądem rzeki. Wezwano natychmirst pluton filji straży pożarnej w Podgórzu, która wyłowiła bryczkę i nieżywego konia.

Tragicznie zmarłego Jana Raka nie zdołano odnaleść w nurtach Wisły.

Zebranie posiadaczy polis asekuracyjnych Towarzstw niemieckich.

We czwartek, dnia 22. lipca b. r., o godz. 7-mej wieczorem, w sali Krakowskiego Stowarzyszenie Kupców, ul. Grodzka L. 43, odbędzie sie zebrania posiadaczy polis asekuracyjnych Towarzystw niemieckich, a to celem podjęcia odpowiednich kroków przyspieszenia realizacji tychże polis.

Posiadczyl polis asekuracyjnych niemieckich — uprasza sie we własnym ich interesie o liczne przybycie.

Śmiertelna zabawa parobczaków

Onegdaj podczas bójki wynikłej na zabawie weselnej w domu Józefa Korzeniowskiego w Zakrzowie pow. wadowickiego między parobczakami. Juljan Lasek ze Strzyżowa został pobity laskami i bykowcami tak dotkliwie że przewieziony do domu rodziców zmarł.

Jako podejrzanych o dokonanie powyższego czynu zatrzymano Ludwika Knopczyka, Jana i Michała Wichera, wszystkich z Zakrzowa.

Tragiczna śmierć chorążego V baonu w Krakowie

Wierzbicki Wincenty, chorąży 5 baonu czołgów i samochodów pancernych w Krakowie będąc na urlopie w Siemiechowie, pow. Tarnów, udał się na spacer do lasu w tow. Matyldy i Julji Duda, gdzie oddał kilka strzałów w powietrze z pistoletu automatycznego. Wierzbicki według podania Julji i Matyldy Dudów uczył je strzelać i w pewnym momencie wskutek własnej nieostrożności postrzelił się w ramię i zmarł z powodu odniesionej rany.

Wyjaśnienie

Odnośnie do artykułu z dnia 5 br. pt. „Zbrodnicze wyczyny kamienicznika krakowskiego", otrzymaliśmy od P. Pajdów, wyjaśnienie że: istotnie oblali p. Kocika wapnem, a robotnik p. Pajdów uderzył p. Kocika młotkiem a uczynili to w obronie własnej.

Natomiast rzeczy p. Kocika dlatego usunęli z mieszkania gdyż musiano tam przeprowadzić desynfekcję.

Teatr im. J. Słowackiego

wieczorem: „Fenny"

Co grają w kinach krakowskich?

Adria „Bokser i dame"
Atlantic „Morderstwo w Zoo" i „Precz z kryzysem"
Apollo: „Otchłań życia"
Bagatela: „Angelika"
Dom Żołnierza „Królewski kochanek"
Promień: „Wyrok morza"
Słonko: „Graj cyganie"
Sztuka: „Sprawca nieznany"
Uciecha: „Pozwól się kochać"
Wanda: „Przygoda w nocy"
Świt: „Człowiek, który wrócił"

RADJO

6·30 Audycja poranna, 11·57 Hejnał, 12·10 Muzyka lekka i dziennik południowy, 13·05 Gramofon, 14·00 Wiadomości gospodarcze, 16·00 Muzyka ludowa, 16·00 Audycja dla dzieci 18·00 Odczyt, 18·55 Pogadanka Strzelecka, 19·00 Rozmaitości, 19·55 Lokalne wiadomości sportowe. 20·00 Transmisja z Warszawy, 20·02 Wiadomości bieżące, 22·15 Feljeton,

Bomby na ulicach Wiednia.

Jak donoszą z Wiednia na jednem z przedmieść Wiednia rzucono bombę z otwartego samochodu ciężarowego na pewien dom.— Eksplozja wyrządziła znaczną szkodę materjalną.

Drugi ładunek materjałów wybuchowych eksplodował w dzielnicy IV. przed pewnym domem. Również tutaj szkoda materjalne jest znaczna.

Hitler posiwiał i spazmatycznie płacze

Jak donoszą: Hitler jest mocno przygnębiony ostatniemi krwawemi zajściami. W kancelerze wciąż ścierały się i ścierają z sobą dwie jaźnie: polityka i człowieka. Jako człowiek musiał odczuć głęboko śmierć ludzi, których dotąd uważał za swych najwierniejszych przyjaciół.

Przeżycia wewnętrzne wyżłobiły na zewnętrznym wyglądzie kanclerza mocne rysy. Postarzał się w ciągu kilku dni o wiele lat. Niesforną fryzurę na skroniach pokrył znaczny szron siwizny. Powiadają wtajemniczeni, że niejednokrotnie widzieli kanclerza, jak ukradkiem ścierał z pod powiek łzy, wybuchające w spazmatycznym płaczu. Dla ludzi jednak, dla ogółu twarz jego zachowuje pozorny spokój.

18-letnia dziewczyna zgwałcona przez prezesa Narod.-socjal.

18-letnia J. B. przed kilkoma dniami pokłóciła się z rodziną i opuściła mieszkanie.

Dziewczyna zapoznała Aleksandra Skłodeckiego, lat 40, zam. w Targówku-Osiedle prezesa Narod. socjal. w Targówku.

Skłodecki przyrzekł p. B., że wystara się dla niej o pracę.

Onegdaj Skłodecki spotkawszy się z dziewczyną zaprowadził ją do swego mieszkania, które jednocześnie jest lokalem Narod.-socjal. na Targówku.

Skłodecki, nie zważając na błagalne prośby dziewczyny, rzucił dziewczynę na łóżko i dokonał gwałtu.

Skodecki w ciągu 3 dni nie wypuszczał ofiary gwałtu z mieszkania.

Kiedy B. wydostała się wreszcie z mieszkania, Skodeckiego udała się do koleżanki, której opowiedziała o wszystkiem. Koleżanka skolei doniosła o tem jej ojcu.

Zawiadomiona o powyższem policja wczoraj rano Skłodeckiego aresztowała.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Meznpol, Kraków, Na Gródku 2